

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Adresaci: Boży paradoks (1 Kor 1,26-31)

ST: Pwt 7,7; Sdz 7,2; 1 Sm 16,7

NT: 2 Kor 4,7; Ef 2,9; Jk 2,5

KKK: pokora na modlitwie, 2559, 2631; Chrystus w centrum katechezy, 426

Lekcjonarz: św. Agnieszki; św. Agaty; św. Brata Alberta Chmielowskiego; św. Wincentego a Paulo; czytania wspólne o świętych; 1,22-31: Msza za zakonników; Msza podczas konsekracji dziewic i profesji zakonnej

[1,26] Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych.

Jeśli przy decyzji, by zbawić świat poprzez krzyż, Bóg wykazał się brakiem mądrości, temu samemu rodzajowi szaleństwa dał świadectwo przy doborze osób, które miały przyjąć Jego dar.

Paweł, prosząc adresatów listu o zastanowienie się nad swym **powołaniem**, ponownie podejmuje motyw, który wprowadził już w wersecie 2, odnosząc go teraz do konkretnych okoliczności, w jakich słuchacze doszli do wiary.

Pośród nich było kilku takich, którzy zgodnie z **oceną ludzką** byli **mędrcami** albo ludźmi **możnymi** lub **szlachetnie urodzonymi**.

Choć we wspólnocie znajdowała się garstka ludzi znamienitych – spośród których wiemy o Eraście, skarbniku miasta (Rz 16,23), oraz o Kryspusie, przełożonym synagogi (Dz 18,8; 1 Kor 1,14) – stanowiły one wyjątek w tej zbiorowości składającej się głównie z przedstawicieli klas niższych oraz z niewolników.

Niemniej, by nie ulec złudzeniu wywołanemu przez ogólnikowość, z jaką Paweł odmalowuje tutejszą wspólnotę, powinniśmy zauważyć, że Ewangelia dotarła również do niektórych reprezentantów wyższych klas Koryntu.

Niezwyczajną cechą wczesnych wspólnot Pawłowych było to, że obejmowały one ludzi wywodzących się ze wszystkich klas – niezwykłą, wówczas bowiem, jak i teraz, świadomie tworzone stowarzyszenia zazwyczaj składały się z członków tej samej klasy społecznej.

Wyjaśnieniem tej różnorodności był fakt, że członkowie Kościoła zeszli się razem nie na podstawie zwykłego, naturalnego przyciągania czy wspólnych zainteresowań, lecz dzięki Bożemu powołaniu.

[1,27-28] Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unieście.

Paweł trzykrotnie używa tutaj zwrotu **Bóg wybrał/wyróżnił** (1,27-28), wyraźnie ukazując, że adresaci osiągnęli swój nowy status nie dzięki własnej sprawności czy zasługom, lecz dzięki Bożemu darowi.

Bóg pominął mądrych i potężnych tego świata, wybierając „**naczynia gliniane**” (2 Kor 4,7), by ukazać własną mądrość i potęgę.

Seria określeń: **to, co głupie, co niemocne, co nieszlachetnie urodzone** osiąga szczyt w stwierdzeniu: **co wzgardzone i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unieście.**

[1,29] tak by się żadne stworzenie nie chlubiło wobec Boga.

Mówiąc o „ciele” (tak w oryginale greckim), które **chlepi się wobec Boga**, Paweł odnosi się do przekonania o własnej niezależności od Boga, przyjmowanego przez ludzkość, chlubiącą się swymi talentami, mądrością i siłą tak, jak gdyby nie stanowiły one Bożych darów.

„**Cóż masz, czego byś nie otrzymał?**” – zapyta później Paweł.

„**A jeśliś otrzymał, to czemu się chlepisz, tak jak byś nie otrzymał?**” (1 Kor 4,7).

Fakt powołania przez Boga osób źle sytuowanych przewrócił ideę ludzkiej dumy do góry nogami.

ŻYWA TRADYCJA: CHLUBIENIE SIĘ W PANU

Święty Bazyli Wielki komentuje:

„Niech się nie szczyci mędrzec swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą ani bogaty niech się nie przechwala swym bogactwem” Czymże jest więc prawdziwa chwała i w czym człowiek odnajduje swą rzeczywistą wielkość?

A oto co mówi Bóg: „**Ten, kto się chlubi, niech się chlubi tym, że Mnie poznaje, iż Ja jestem Pan**”.

Godność człowieka, jego chwała i majestat polega na poznaniu tego, co naprawdę wielkie, na przyłgnięciu do tej wielkości i szukaniu chwały u Pana chwały, zgodnie ze słowami Apostoła: „**Kto się chlubi, niech się w Panu chlubi**”.

Tenże Apostoł mówi, iż „**Chrystus stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, aby jak to jest napisane, w Panu się chlubił, ten kto się chlubi**”.

To jest bowiem doskonała i pełna chluba, gdy ktoś wynosi się nie z powodu własnej sprawiedliwości, bo wie, że jej naprawdę nie posiada, lecz swoje usprawiedliwienie opiera wyłącznie na wierze w Chrystusa Pana.

Paweł Apostoł w tym się właśnie chlubi, że ma za nic swoją sprawiedliwość, a szuka tej, którą otrzymał przez Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga i wynikającą z wiary. Przez nią pragnie poznać Chrystusa i moc Jego zmartwychwstania oraz swoje współuczestnictwo w Jego cierpieniach.

Taką sprawiedliwością przyobleczony chce naśladować śmierć Chrystusa, by w ten sposób dojść jakoś do powstania z martwych.

I tu pada wszelka wyniosłość pychy. Nic ci, o człowieku, nie pozostawiono, z czego mógłbyś się chlubić.

Cała twoja chwała i nadzieja leży w tym, abyś uśmiercił wszystko, co twoje, i szukał przyszłego życia w Chrystusie.

Ponieważ już mamy zaczątki tego życia, możemy się chlubić i trwać w nadziei, żyjąc całkowicie z łaski i daru Boga¹.

¹ Bazyli Wielki, Homilia 20: O pokorze, 3, w: Liturgia godzin

[1,30] Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem,

Istnieje też jednak chlubienie się „**w Panu**” (w.31), które jest czymś odmiennym i nie kłóci się z faktem, że w Koryncie osoby będące od niedawna chrześcijanami żyją już **w Chrystusie Jezusie**.

Liczy się nie tyle retoryka czy opowiadanie się za poszczególnymi przełożonymi, co osobista relacja z Jezusem Chrystusem.

To On stał się dla nas mądrością od Boga.

W Starym Testamencie uznawano za pewnik, że wszelka mądrość pochodzi od Pana (Prz 2,6; Syr 1,1), u którego powinno się jej szczerze poszukiwać (2 Krn 1,10-12).

Mądrość przedstawiano nawet pod postacią osoby, współistniejącej z Bogiem jeszcze przed stworzeniem (Prz 1,20-23; 8,22-31) i posłanej przez Boga, by zamieszkała wśród Jego ludu (Syr 24,8-12).

W Ewangelii Jana motyw ten zostanie odniesiony do preegzystującego Słowa, które stało się ciałem i objawiło ludzkości Boga, niewidzianego przez nikogo (J 1,1-18).

Również dla Pawła kwestią zasadniczą pozostaje to, że **ową mądrością od Boga jest osoba Jezusa**, który przez swój przykład postępowania oraz przez swe nauczanie, ale przede wszystkim – w omawianym tutaj kontekście – przez swą śmierć na krzyżu przyćmił nawet najznakomitszą ludzką mądrość.

TŁO BIBLIJNE: ŚWIĘTOŚĆ, KONSEKRACJA, UŚWIĘCENIE

W Biblii wykorzystywane jest bogate słownictwo powiązane z pojęciem „święty”.

Źródłowe znaczenie tego słowa to „wyodrębniony”, „oddzielony od tego, co zwykłe czy świeckie”.

Bóg jest święty ponad wszystko, jest On bowiem kimś kompletnie odmiennym.

Lecz świętymi mogą stawać się również rzeczy i ludzie – proces ten nazywa się uświęceniem lub konsekracją i polega na wyodrębnieniu danej osoby lub danego przedmiotu dla celów Bożych.

Otrzymując chrzest, zostaje się kimś konsekrowanym: kimś wyciągniętym z królestwa grzechu i ciemności i przeznaczonym do tego, by oddawać Bogu cześć i Mu służyć.

Pojęcie „uświęcenia” odnosi się do procesu czynienia kogoś lub czegoś świętym i może oznaczać albo początkowe oddanie osoby lub przedmiotu Bogu, albo – w przypadku wiernych – stopniowe oczyszczanie i przemianę, następujące w miarę jak w tym życiu zbliżamy się do Boga.

Jezus jest **sprawiedliwością** Boga.

Pojęcie to odgrywać będzie istotną rolę w Pawłowym Liście do Rzymian.

Na pewnym poziomie oznacza ono zbawczą sprawiedliwość Boga: Jego wierność danemu przez siebie słowu, swej obietnicy, że zbawi swój lud.

Ale odnosi się ono też do konkretnego sposobu, w jaki Bóg to uczynił: poprzez posłanie swego Syna, by naprawił zniszczoną relację między ludzkością i Bogiem, a dzięki temu uczynił ludzi **sprawiedliwymi** w oczach Bożych.

Jako Żyd i faryzeusz, Paweł starał się osiągnąć sprawiedliwość poprzez zachowywanie Prawa, lecz skutek swego dramatycznego nawrócenia przekonał się, że sprawiedliwość osiąga się wraz z pełnym wiary przyjęciem Bożego daru w Jezusie, znajdującego wyraz w miłości, która zaprowadziła Go na krzyżową śmierć (Ga 2,20).

„On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21).

➤ **W jaki sposób Jezus jest uświęceniem?**

Użyte tu greckie słowo może odnosić się do samego procesu lub do jego skutku.

Nie musimy tutaj wybierać pomiędzy tymi dwoma znaczeniami. Jezus uświęcił nas, z zatem staliśmy się „świętymi”, czyli ludem poświęconym.

Lecz uświęcenie jest również czymś, co wciąż się dokonuje, jak wskazuje fragment z Drugiego Listu do Koryntian (7,1): **„Dopełniamy uświęcenia naszego w bojaźni Bożej”**; Paweł może się więc modlić: **„Sam Bóg pokoju niech uświęca was całych”** (1 Tes 5,23).

Zatem dokonana przez chrzest konsekracja, niezależnie od tego, jak radykalną zmianę w nas spowodowała, nie ma być czymś statycznym. Domaga się ona od nas stałego przemieniania się za sprawą Ducha Świętego (2 Kor 3,18).

Słowo **odkupienie** to tłumaczenie greckiego pojęcia **apolytrois**, pierwotnie oznaczającego wykupienie niewolnika lub jeńca poprzez wpłacenie okupu (**lytron**), by go wyzwolić.

W Nowym Testamencie odnoszące jest ono do Chrystusa płacącego własną krwią za uwolnienie ludzi będących niewolnikami grzechu (zob. 1 Kor 6,20). Może ono określać również stan osiągniętej przez wyzwolenca wolności.

Dla współczesnych Pawłowi chrześcijan za tym słowem krył się niezwykle wymowny obraz wolności, którą cieszyli się teraz jako dzieci Boże (Ga 4,7) i z którą wiązało się wyzwanie, by wykorzystywać ją w ramach pełnej miłości, dobrowolnej służby innym (Ga 5,13).

ŻYWA TRADYCJA: CHRYSZTUS JAKO CENTRUM

Dla wielu chrześcijan słowo „religia” oznacza „Kościół” wraz z jego zewnętrznymi praktykami. Stają się one jednak przykrym obowiązkiem i rutyną, jeśli samemu nie ma się osobistej relacji z Jezusem Chrystusem.

Kwestia tej osobistej relacji powinna znajdować się w centrum katechezy.

Po zakończeniu IV Zwyczajnego Zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów **papież Jan Paweł II** opublikował w 1979 roku adhortację apostolską **Catechesi tradendae** (O katechizacji w naszych czasach), która rozpoczyna się (w p.5) od przypomnienia, że Osoba Chrystusa stanowi ośrodek wszelkiego religijnego nauczania: „ (...) w samej wewnętrznej istocie katechezy znajduje się (...) ta właśnie Osoba: Jezus Chrystus z Nazaretu, <jednorodzony od Ojca, pełen łaski i prawdy>, który cierpiał i umarł za nas i który teraz, ponieważ zmartwychwstał, żyje z nami na zawsze. (...) ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej”.

[1,31] aby, jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi.

Właśnie te wszystkie dary, nie zaś własne osiągnięcia czy zdolności, powinny być podstawą chluby chrześcijanina: aby **w Panu się chlubił ten, kto się chlubi**.

Słowa te stanowią Pawłowe streszczenie fragmentu z księgi Jeremiasza (9,22-23), według wersji znajdującej się w Septuagincie:

„Tak mówi Pan: <Niech się mędrzec nie chełpi swoją wiedzą, siłacz niech się nie chlubi swoją krzepkością, a bogacz niech się nie wychwala swoją fortuną, ale niech się chwali ten, kto chce się chełpić: poznaniem i umiłowaniem tego, że ja jestem Panem, który okazuje miłosierdzie, wydaje wyroki i strzeże sprawiedliwości na ziemi>”².

² Ten cytat i wszystkie kolejne z Septuaginty podawane są za jej polskim tłumaczeniem: Septuaginta, czyli Biblia Starego testamentu wraz z księgami deuterokanonicznymi i apokryfami, przeł. R. Popowski, wyd. 2, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 2014 – przyp. tłum.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 1,26-31)

➤ Jak mamy odnaleźć siebie samych w przesłaniu głoszonym tu przez Pawła do Koryntian?

Pomocne będzie, jeśli wyjdziemy od faktu, że Paweł nazywa ich ludźmi niedojrzałymi, wręcz niemowlętami w kwestiach wiary (3,1).

Dzieci wzrastają w świadomości dzięki akceptacji i miłości ze strony rodziców oraz innych ludzi, a także dzięki własnym osiągnięciom – od opanowania mowy, przez nauczenie się zawiązywania butów, po ukończenie studiów – i docenianiu tych osiągnięć przez innych.

W okresie dojrzewania większość nastolatków odczuwa wielką potrzebę przynależności, wyrażającej się w byciu członkiem drużyny sportowej, grupy młodzieżowej czy gangu. Sami wciąż nieco niepewni co do własnej tożsamości, zyskują pewność siebie dzięki akceptującej ich grupie.

Niekiedy jednak młodzi ludzie mogą tak bardzo łaknąć akceptacji ze strony rówieśników, że tracą poczucie swej indywidualnej wartości, w imię zdobycia tej akceptacji poświęcają wyznawane przez siebie wartości i zaczynają deprecjonować inne osoby czy grupy.

Z fazy tej większość z nas wyrasta, lecz czasem nawet dorośli przyjmują postawy właściwe nastolatkom.

Tak było w przypadku Koryntian i tak też jest w przypadku niektórych współczesnych chrześcijan.

- Czy dokonujemy niepotrzebnych porównań między naszą parafią a innymi parafiami?
- Między naszą wspólnotą a innymi wspólnotami?
- Między naszymi dziełami a dziełami innych?

Istnieje coś takiego, jak święta rywalizacja (**św. Bazyli** i będący jego bliskim przyjacielem **Grzegorz z Nazjanzu** konkurowali ze sobą w osiągnięciu świętości), lecz zdarza się też niezdrowa postawa: „ja jestem lepszy niż ty”, uniemożliwiająca osiągnięcie jedności oraz współpracę.

Gdy przebywałem w kraju misyjnym, gdzie chrześcijanie stanowili małą i czasem podejrzliwie traktowaną mniejszość, doświadczałem wielkiej, braterskiej bliskości z przedstawicielami innych pracujących tam religijnych zgromadzeń, a także z katolickimi osobami świeckimi i protestanckimi misjonarzami – bliskości tej niekiedy brakowało mi w innych, bardziej rozbudowanych środowiskach chrześcijańskich.